

Magdalena Drab

DRAMATY KILKU POMNIEJSZYCH OSÓB



NASZE DRAMATY

**DRAMATY
KILKU POMNIEJSZYCH OSÓB**



Komitety redakcyjne:

Artur Grabowski (Uniwersytet Jagielloński)

Jacek Kopciński (IBL PAN)

Tamara Trojanowska (University of Toronto)

Ewa Wąchocka (Uniwersytet Śląski)

Magdalena Drab

DRAMATY KILKU POMNIEJSZYCH OSÓB



© Copyright by Magdalena Drab, 2023

Recenzja

dr hab. Artur Grabowski, prof. UJ
dr hab. Jacek Kopciński, prof. IBL PAN

Opracowanie redakcyjne
Weronika Widzińska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach zadania „Program wsparcia współczesnej literatury niekomercyjnej
przez Instytut Literatury”



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

 INSTYTUT
LITERATURY

ISBN 978-83-8138-985-3

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 421 13 87, 12 431 27 43

e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

DRAMATY

Bohater	7
Goła dupa	71
Madagaskar	129
Nic	197
Patoformy	243
Słabi.....	353

BOHATER
TRAGEDIA W TRZECH AKTACH

OSOBY DRAMATU:

JA
KOBIETA PSZCZÓŁKA
PAN NIEWIADOMOKTO
KELNER
BOHATER
OJCIEC PRAŁAT
ŻONA
MŁODZIEŻ
SIR PROBOSZCZ
SIR HRABIA
SIR SYN
SIR GENERAL
SIR PREZYDENT
WYBRANKA
GNIADOSZ
POLSKA
STARA MATKA
OTAKAR
CHARLES
Konie, kury, tłumy statystów.

Wszelkie podobieństwo do osób i zdarzeń może być nieprzypadkowe.

AKT I

PRZEDTAKT

Na środku stoi autor jak ołtarz. Autor jak posąg. Autor jak hostia. Jest goły. Nie ma nic na swoją obronę. Jest autorem przez wielkie A. Do tego go powołano – do Autorstwa. Za kilka scen stworzy Bohatera przez duże B. (B jak bydlak, błąd, brat i Bóg). To będzie niełatwe zadanie, ale niestety się powiedzie.

Autor w tej chwili postanawia otworzyć usta, ale najbardziej wstydlive części swojego ciała pozostawia zasłonięte. To źle. Jako Autor najbardziej powinien bać się właśnie słów. Odzywa się jednak:

JA

Ja, autor tego tekstu, zdecydowałem się podzielić go na akty. Zrobiłem to nie bez powodu. Każda z części tej tragedii stanowiła formę огоłocenia mnie. Stałem się nagi. Właśnie znalazłem się w samym sercu mojego koszmaru, w którym odwiedzam różne publiczne miejsca bez odzieży, bez zbroi, bez żadnej obrony. Zostałem rzucony na pożarcie jak Otakar Švec, autor wielkiego pomnika Stalina w Pradze. To normalne, że twórcy naprawdę dużych pomników zostają rzućeni na pożarcie, a mimo to czuję się oszukany. Nie dowierzam. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ta historia wydarzyła się naprawdę. To nie jest żadna masochistyczna fantazja. Tylko czysta prawda. Scena zerżnięta z życia. Plagiat. A zaczyna się to tak, jak zwykle: telefon dzwoni.

Nadlatuje Kobieta Pszczółka. Dynda tuż pod sufitem. Uprząż opina jej ciało jak siatka szynkę w sklepie wędliniarskim. Jest podenerwowana, ale uśmiechnięta i robi „bzz-bzz”.

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Bzz-Bzz. Halo?

JA

Halo?

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Dzwonię.

JA

Tak.

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Dzwonię, bo mam dla pana ofertę. Niech pan będzie w brzydkiej wegańskiej restauracji w centrum handlowym jutro o dwunastej.

JA

Dobrze, będę.

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Bardzo się cieszę, że się zobaczymy.

JA

Ja też.

Kobieta Pszczółka odlatuje. „Bzz-bzz”. Nadlatują wegańskie stoły i krzesła obite skórą.

Nadlatuje kelner, mleko sojowe, gluten udający mięso i inne.

JA

Oto jestem. Siedzę w wegańskiej restauracji w centrum handlowym. Ja, autor wielu sztuk teatralnych. Pełen nadziei na obiecującą karierę, bo ta, którą dotąd robiłem, nieco zwolniła, a nadzieje mi zostały. I niezapłacone rachunki, i znudzona mina żony, i cisza... Myślę: jestem młody, jestem zdolny, powinienem spróbować zadebiutować w czymś większym. W telewizji dobrze płacą. Spróbuję wypłynąć. Żal nie skorzystać. Klimatyzacja szumi. Jest ciemno i brzydko. Wszystko wydaje mi się tak nieprawdziwe, że otaczającą mnie rzeczywistość wyobrażam sobie jako didaskalia pewnego tragicznego dramatu.

SCENA I

Wegańska restauracja w centrum handlowym. Klimatyzacja szumi. Ciemno. Brzydko. Kobieta Pszczółka o czerwonej i niezdrowej twarzy mówi do mnie. Siwy Pan Niewiadomokto z teczką milczy do mnie, ale dzięki temu wydaje się miły.

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Wspaniale, że udało nam się spotkać.

JA

Tak. Też się cieszę.

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Co panu zamówić?

JA

Nic. Wezmę tylko coś do picia.

KOBIETA PSZCZÓŁKA

Proszę wziąć coś do jedzenia. Nalegam. My zapraszamy.

Słabi to napisany z pasją i czułością, rozpięty między ironią a pogłębioną psychologiczną analizą inteligentny dramat o słabości, wynikającej nie z ułomności czy lichoty charakteru, ale z poddania się przygniatającej nijakością codzienności. Sprytnie pomyślane, sugestywnie zarysowane postaci; precyzyjnie, z dbałością o detal skonstruowany świat, wiążący realizm z marzeniem, z banału wynoszący istotne przesłanie; opowieść prowadząca odbiorcę do indywidualnej refleksji, zamiast – jak to się często dzieje – do internetowej wyszukiwarki, pomagającej dotrzeć do źródeł wykorzystanych przez twórców prac dramaturgicznych cytatów. To zarazem tekst w naturalny sposób otwarty na różnorodność interpretacji, poddany w dużej mierze władzy aktora, dający przestrzeń inscenizatorom bez potrzeby jego wcześniejszej, tak modnej obecnie „dekonstrukcji”.

Dariusz Pawłowski (za: e-teatr.pl)

Do [...] realnego tła historycznego nawiązała Magdalena Drab w swojej brawurowo skrojonej sztuce *Madagaskar*, którą nazwała horrorem metafizycznym. Zamiast faktograficznych nawiązań obrała formę groteski, wyolbrzymienia i slapstickowej zabawy – formę ryzykowną, która jednak doskonale się sprawdziła dla osiągnięcia celu, jakim był przegląd lęków,



tęsknot i zaniechań wielkich Polaków żydowskiego pochodzenia albo wielkich polskich Żydów, szukających dla siebie miejsca w historii. [Autorka] ze zręcznością prestidigitatorki żongluje formami, bawi się słowami, ani na chwilę nie tracąc z pola widzenia celu tej zabawy.

Tomasz Miłkowski (za: e-teatr.pl)



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8138-985-3



9 788381 389853